

***I póki kropla jest w Bałtyku, polskim morzem będziesz ty,
Bo o twe wody szmaragdowe, płynęła krew i nasze łzy!***

75-lecie hufca 'Bałtyk'

Aleksandra Podhorodecka

Upał był niesamowity, jak zresztą w całej Anglii od dłuższego czasu. Żar lał się z nieba i odbijał od asfaltu szkolnego podwórza Southfields Academy gdzie w niedzielę 1go lipca hufiec londyńskich harcerek 'Bałtyk' obchodził swoje 75-lecie. Nie zniechęciło to ani harcerek, ani rodziców, ani przyjaciół, ani zaproszonych gości, którzy stawili się punktualnie aby w radosnej, harcerskiej rodzinie obchodzić razem ten piękny jubileusz.

Polski ruch harcerski, który miał swój początek jeszcze w zniewolonej przez zaborców Polsce, ma wspaniałe, ogólnoludzkie i chrześcijańskie zasady, które wychowują młodych na wrażliwych, sumiennych, pracowitych Polaków służących Bogu, Polsce i bliźnim. Ruch ten pręźnie się rozwija po całym świecie i w dzisiejszej dobie rozprężenia i liberalnych postaw życiowych jest wspaniałym drogowskazem dla młodych szukających głębszych wartości życiowych niż te, które jej ofiaruje współczesny, zmaterializowany świat.



Drużyna 'Wisła', z której ma swój początek hufiec 'Bałtyk', została założona w 1943 roku przez druhenę Helenę Grażyńską podczas kursu drużynowych. Równolegle do 'Wisły' powstała korespondencyjna drużyna 'Rodło' zrzeszająca harcerki rozsięte po różnych szkołach angielskich, które razem z 'Wisłą' wyjeżdżały na letnie obozy. Zaraz potem powstała drużyna 'Warta' i zawiązał się hufiec 'Bałtyk'. Powstawanie nowych drużyn zasilalo wody hufca, który dzisiaj ma jedenaście drużyn – większość to nazwy rzek wpadających do Wisły – czternaście gromad zuchowych i dziewięć gromad



skrzatów – w sumie 139 harcerek, 8 wędrowniczek, 161 zuchów i 99 skrzatów. Było z kim – i dla kogo – urządzać jubileuszowe spotkanie.

Komitet pracujący nad organizacją spotkania – składający się z młodych, wykształconych instruktorek, członków Komendy hufca, pod kierownictwem hufcowej phm. Oli Kucharskiej - dawno podjął decyzję, że Dom Harcerski, przy Beaver Lane

na Hammersmith, nie pomieści uczestników jubileuszu. Że trzeba znaleźć na tą uroczystość bardziej przestrzenne pomieszczenie, z możliwością zajęć na świeżym powietrzu oraz dużą salą w razie brzydkiej pogody. Przyszła im z pomocą Southfields Academy, w której pracuje drużna Wanda Golińska i której dyrektora jest bardzo przychylnie ustosunkowana do polskiej społeczności. Miejsce było rzeczywiście idealne: ogromne podwórze szkolne, zadaszona przestrzeń na mszę św. i kominek; stoły, krzesła oraz duże sale do dyspozycji na posiłek i w razie niepogody.

I trzeba powiedzieć, że bracia harcerska spisała się doskonale. Od samego rana krążyło się po całym terenie. Goście zbierali się powoli, a między nimi były bałtyczanki, które dzisiaj może nie są już zaangażowane w pracy harcerskiej ale na pewno łączą z nim wspomnienia i pewną nostalgię. Przypomina im przecież



młodzieńcze lata – obozy, biwaki, zbiórki, zdobywanie stopni i sprawności, ogniska, kominki i całą wspólnotę harcerską. Dlatego zjechały czasami z bardzo daleka – Irlandia, Hiszpania, różne odległe części Anglii – aby spotkać się z koleżankami, powspominać dawne lata, uściskać się a czasami, może nawet i zapłakać.

W samo południe odbył się najważniejszy moment spotkania: raport oraz jubileuszowa msza święta, której przewodniczył JE ks Biskup Wiesław Lechowicz, opiekun emigracji, w asyście ks. prałata Stanisława Świerczyńskiego, kapelana harcerstwa i ks. Wacława Pokrzywnicki. W zupełnej ciszy – mimo bardzo licznie obecnej dziatwy i młodzieży harcerskiej – wkroczyły na podium poczty sztandarowe i drużyny składały raport hufcowej, a ona, z kolei Naczelniczce Harcerki, drużnie Aleksandrze Mańkowskiej. Powitano gości – przedstawiciele Fundacji Stowarzyszenia Kombatantów Polskich, muzeum Władysława Sikorskiego i Polskiej Macierzy Szkolnej.

Podczas uroczystej, koncelebrowanej Mszy św. chórek harcerki, z gitarami, przewodniczył śpiewu w którym uczestniczyli wszyscy zebrani. Harcerki były bardzo dobrze przygotowane do czytań; podczas niesienia darów przedstawiano kolejne podziękowania i prośby. W krótkim, ale bardzo treściwym kazaniu ksiądz biskup, który z wielką radością przyjął zaproszenie na jubileusz, zwrócił się do młodzieży harcerskiej przypominając im o szlachetnej treści przyrzeczenia, które, raz złożone, obowiązują na



całe życie. Nawiązał również do czytań dnia, które mówiły o potędze dotyku, który uzdrawia, o wartościach życia harcerskiego, opartego na służbie i wspólnotcie oraz nawiązał do patrona harcerstwa, bl. Wincentego Frelichowskiego, który swoim życiem dał wspaniały przykład złości bliźniemu i prawu harcerskiemu.

Po zakończeniu mszy św. został poświęcony, trzeci już z kolei, sztandar hufca 'Bałtyk' i rodzicami nowego sztandaru zostali: drużyna Ewa Petruszewicz, Danka Bogdanowicz, Małgorzata Zajęzkowska, Ola Kucharska i Krzysztof de Berg. Poprzednie dwa sztandary – z 1953 r. i 1983 r. - zostały zdeponowane w Instytucie Sikorskiego w Londynie. Towarzystwo harcerkom na zbiórkach, biwakach, zlotach i obozach; setki harcerek składały na nich swoje przyrzeczenia i zasłużyły na spoczynek. Po tej pięknej uroczystości zostały odśpiewane Modlitwy Harcerska i Zuchów – obie wzruszające, pełne treści i przywołujące wspomnienia.

Po nabożeństwie była długa przerwa na obiad – świetnie zorganizowany przez Koło Przyjaciół Harcerstwa, które wciągnęło do pomocy wszystkie jednostki harcerskie, przydzielając im konkretne zadania. W rezultacie jedzenia było bardzo dużo, potraw było wiele i były one nie tylko smaczne, obfite ale i różnorodne. Nakarmiono wszystkich – i bractwo harcerską i gości.

Kolejnym punktem programu były dwa konkursy. Zuchy musiały zdobywać odpowiedzi na konkretne pytania z historii, geografii i życia gromad. Zwracały się więc z pytaniami do starszych i młodszych. Harczerki, natomiast, wzięły udział w konkursie śpiewu, do którego przygotowywały się od jakiegoś czasu. Każdy z obecnych na jubileuszu miał też okazję wsparcia Stacji Harcerskiej w St Briavels kupując wykonane przez harcerki drobiazgi, lukrowane pierniki, czy losując fajne pluszowe



zwierzaki. W dodatku rozdawano wszystkim ulotki o stacji harcerskiej w St Briavels, informujące o postępach w budowie oraz zachęcające wszystkich do odwiedzania tej placówki pięknie położonej nad rzeką Wye. Stanica, od dziesiątek lat, służy społeczności harcerskiej, przyjmując młodzież na obozy a zuchy

na kolonie, ale ostatnio nie zaspakajała potrzeb wspólnoty harcerskiej i nie spełniała

przepisów bezpieczeństwa, higieny i ochrony środowiska. Wymagała więc gruntownego remontu i przekształcenia na potrzeby dwudziestego pierwszego wieku. Ambitny plan – obejmujący przebudowę kancelarii, budowę nowego budynku mieszkalnego i remontu starej stacji – wymaga funduszy i liczy na wsparcie całego polskiego społeczeństwa. Rozdawana ulotka pięknie informowała nas o tych planach i dotychczasowych osiągnięciach.

Podczas przerwy można było zwiedzić doskonale przygotowaną wystawę o 75-letniej historii hufca. Wszystkie drużyny zorganizowały swoje plansze, przywiozły fotografie i kroniki także można tam było spędzić wiele czasu szukając znajomych twarzy i wydarzeń z życia drużyn.



Końcowym punktem programu jubileuszu było ognisko/kominek, który zgromadził wokół 'latarni morskiej' wszystkich gości i braci harcerską i zuchową. I po oficjalnym momencie rozpalenia – dokonanego przez Komendantkę Chorągwi Maryś Bnińską, popłynęły pieśni harcerskie, wojskowe, ludowe i zuchowe. Wszyscy śpiewali z radością, a starszym harcerkom łza się zakręciła w oku, gdy wspominały swoje młodzieńcze lata! Podczas kominka zostały ogłoszone wyniki konkursów i druhna Ewa Petruszewicz wygłosiła gawędę podczas której nawiązała do początków hufca 'Bałtyk' i życia polskich harcerek w powojennej Anglii. Zakończono uroczystość pieśnią 'Idzie noc' i kręgiem, który jednoczy wszystkich w jedną, dużą rodzinę. Z żalem rozjeżdżano się do domów, bo spotkanie było wyjątkowo miłe i radosne.

Cała impreza była doskonale przygotowana; młodzież była bardzo zdyscyplinowana; z entuzjazmem włączała się w śpiew, konkursy i sprzedaż własnoręcznych wyrobów. Ogromna ilość sprawności naszyta na rękawy mundurów wskazywała na ich szeroki wachlarz zainteresowań. Przecież, aby zdobyć sprawność czy stopień trzeba zdobyć wiedzę i dodatkowe umiejętności – czyli mniej się czasu spędza na grach komputerowych! Praca w jednostkach harcerskich jest doskonałym przygotowaniem do życia – wychowuje, uczy, promuje postawy patriotyczne i zasady chrześcijańskie.



Same pozytywne korzyści i wszystkie rodziny polskie w Wielkiej Brytanii powinny dążyć do tego, aby pociechy ich należały do gromad, zastępów i drużyn.

Na zakończenie kilka ogólnych uwag. Nie wiem jak impreza była reklamowana wśród byłych harcerek hufca 'Bałtyk', ale miałam uczucie, że nie było ich zbyt wiele. A wiem, że w samym Londynie jest ich bardzo dużo, więc może szkoda, że nie udało się ich więcej ściągnąć na taki okrągły jubileusz. Bardzo wyraźnie brak było średniego pokolenia, ustawionego życiowo, ale nadal mocno związanego z polskością i wartościami harcerskimi. Nie wiem, co było tego przyczyną. Młodzież harcerska potrzebuje wzorców, postaci godnych naśladowania. A ich jakoś zabrakło na tym spotkaniu. Czy są nadal w harcerstwie, czy są nadal zaangażowani w pracę społeczną, czy życie ich popłynęło innymi torami i odpłynęli od środowiska polskiego? Warto się nad tym zastanowić.